

Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego
dla dzieci i młodzieży

zima 2014
nr 41



O CZYM
MRÓWKI ŚNIAŁY
ZIMĄ?



Komiks
str. 3

Świeg

- gwiazdki z nieba ☺☺

str. 6

Wielkie sprzątanie w „chrobotkowym” borze

Wprawdzie martwe drzewo jest cennym i pożądanym materiałem organicznym w lesie, to jednak w szczególnych sytuacjach warto je z niego usunąć. Tak jest w przypadku ochrony czynnej porostów naziemnych – tzw. grzybów zlichenizowanych, stanowiących przykład symbiozy grzyba i glona. Te ciekawe organizmy (więcej informacji znajdziecie w najnowszym numerze Wieści Biebrzańskich, www.biebrza.org.pl) mają niewielkie wymagania życiowe, przez co zasiedlają między innymi śródleśne, ubogie wydmy. Jednak

przy swoich niewielkich rozmiarach, mają duże trudności, aby „przebić się” przez warstwę martwego drewna. Dlatego pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego wraz z uczestnikami 43 Wszechnicy Biebrzańskiej postanowili pomóc chrobotkom!

Oczyścili z opadłych na ziemię starych gałęzi 4 hektary lasu! Po skończonej pracy, zainteresowani mogli skorzystać z lekcji rozpoznawania chrobotków, a także podziwiać prawdziwą biebrzańską rzadkość – chrobotka alpejskiego (*Cladonia stellaris*).



Chrobotek / CW

Z wizytą w Warszawie

Z okazji XX – lecia Biebrzańskiego Parku Narodowego, w Muzeum Ziemi PAN w Warszawie oraz w gmachu Sejmu RP, została zaprezentowana wystawa zdjęć przyrodniczych doliny Biebrzy. W trakcie obu wydarzeń przedstawiono kilkadziesiąt fotografii wykonanych podczas 33 Międzynarodowego Kongresu Fotografów Dzikiej Przyrody (International Federation of Wildlife Photography),

który miał miejsce w kwietniu 2013 r. na terenie BbPN. W Muzeum Ziemi, wernisaż fotografii patronatem objął pan Janusz Zaleski - Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska i Główny Konserwator Przyrody, natomiast styczniową wystawę w budynku Sejmu honorowym patronatem objęła pani Ewa Kopacz marszałek Sejmu RP.



Otwarcie wystawy w Sejmie / HZ

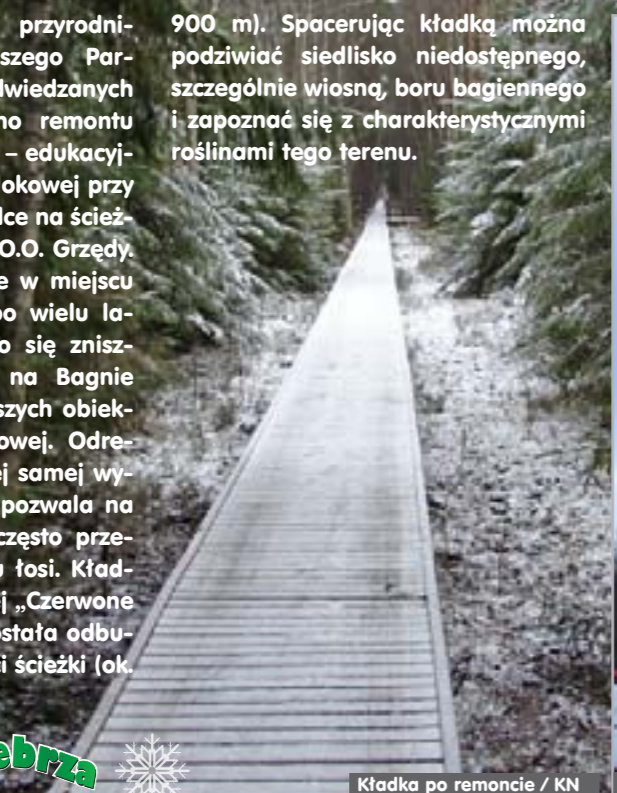
Nowa wieża widokowa i nowa kładka

W dwóch cennych przyrodniczo miejscach naszego Parku, szczególnie często odwiedzanych przez turystów, dokonano remontu infrastruktury turystyczno – edukacyjnej. Mowa tu o wieży widokowej przy Carskiej Drodze oraz kładce na ścieżce „Czerwone Bagno” w O.O. Grzędy. Zostały one odbudowane w miejscu starych budowli, które po wielu latach użytkowania bardzo się zniszczyły. Wieża widokowa na Bagnie Ławki to jeden z najstarszych obiektów infrastruktury terenowej. Odbudowana wieża jest tej samej wysokości co poprzednia i pozwala na bezpieczną obserwację często przebywających w jej pobliżu łosi. Kładka na ścieżce edukacyjnej „Czerwone Bagno” w O.O. Grzędy została odbudowana na całej długości ścieżki (ok.

900 m). Spacerując kładką można podziwiać siedlisko niedostępnego, szczególnie wiosną, boru bagiennego i zapoznać się z charakterystycznymi roślinami tego terenu.



Nowa Wieża / KN



Kładka po remoncie / KN



KOMIKS



DOROTA

Nasza Biebrza

Owady zimą

Hania wdrapała się po drewnianej drabinie na strych. Miała spędzić dwa tygodnie ferii zimowych u babci w Dolistowie. Postanowiła się nie nudzić. Zresztą, u babci w gospodarstwie nie można się nudzić! Stary dom nad Biebrzą krył wiele tajemnic, a strych był najlepszym miejscem do ich odkrywania. Ileż tam było skarbów: stary kotowrotek, poźółtkie zdjęcia, wielkie skrzynie wypelnione po brzegi kolorowymi chustkami, fartuszkami i firankami, a także zniszczone „dziadusiowe” kapciuszeki ozdobione dziurami jak szwajcarski ser. W ciemnym rogu stało, przykryte nicią pajęczą, lustro. To właśnie ono zaciękało Hanię najbardziej. Gdy podeszła, by obejrzeć je z bliska, zauważyła maleńki, znajomy kształt. Na pękniętej ramie lustra siedział... motyl!

– Co tu robisz? Nie powinieneś być na łące? – zapytała Hania. Motyl ziewnął, machnął skrzydełkami i otworzył zaspane oczy.

– Śpię i czekam na wiosnę. Gdy nadejdą ciepłe dni, wówczas wyfrunę przez okno, by cieszyć się słońcem – odpowiedział. Teraz jest zimno, więc postanowiłem się zdrzemnąć i poczekać trudny czas.

– Zawsze zastanawiałam się co robią owady zimą. Czy wszystkie motyle teraz śpią?

– Tak, ale nie wszystkie w dorosłej postaci, tak jak ja – rusatka pawik. Po-

dobnie spędza zimę mój dobry kolega – latolistek cytrynek, którego możesz znaleźć w ogrodzie babci, w stercie zeszłorocznych liści. Jednak najczęściej motyle zimują w postaci poczwarki. Przykładem jest piękny paź królowej, czy zapewne dobrze Ci znany bielonek kapustnik. Przypomnij sobie Haniu, jak wygląda gąsienica. Spora część moich braci zimuje właśnie w takiej postaci. Najczęściej, gdy jesienią gąsienice spotykają się to, wtedy tworzą wspólny oprzęd – taki woreczek, który zimą chroni je przed deszczem, śniegiem i mrozem. Inny, niezwykle ciekawy sposób na przetrwanie zimy znalazł jeden z moich bliskich kuzynów – modraszka arion. Jego gąsienica, przez to, że produkuje

smaczną dla mrówek substancję, zimuje w mrowisku! Gdy nadchodzą mrozy, mrówki, zauroczone słodką cieczą, zabierają gąsienicę do swojego domu, do mrowiska. Zimą spijają z niej smaczny sok. W zamian za to, opiekują się modraszkiem, żywiąc go mrowczymi jajami i poczwarkami.

– To ciekawe... Ale to oznacza, że mrówki nie przesypiają zimy?

– Mrówki również śpią, a raczej wpadają w stan zimowego odrętwienia. Zresztą, jak większość owadów w naszym klimacie. Gdy temperatura nocą spada poniżej 10°C, mrówki schodzą do podziemnej części swojego królestwa, która czasami może sięgać nawet 2 metry w głąb ziemi. Dzięki specjalnej budowie mrowiska, w jego

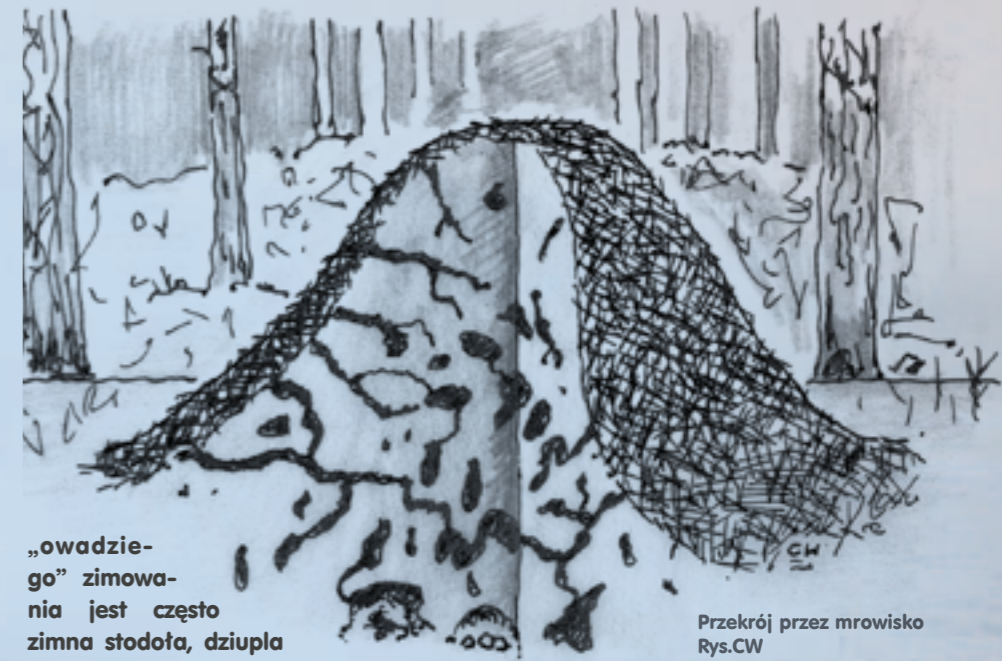
wnętrzu nawet w najbardziej mroźne dni, nie jest zimno (2°C - 8°C). Dlatego mrówki śpią i nie zamarzają. Budzą się jedynie w słoneczne dni, kiedy na zewnątrz jest ciepło.

– Dziadek mi mówił, że zimą również w pszczelim ulu jest ciepło.

– To dzięki „słodkiej” energii, którą pracowite pszczołki zgromadziły wiosną i latem. Plastry miodu wystarczają, by ogrzać ich dom. Spożywając kaloryczny miód owady mają energię i siłę, aby się ruszać. Ciepło wytwarzają poprzez pocieranie różnych części swojego ciała, dzięki czemu w ulu rzeczywiście panuje dodatnia temperatura. Aby było im jeszcze cieplej, formują się one w kształt zbliżony do kuli, w tak zwany kłęb zimowy. W środku takiego kłębu jest najcieplej, bo aż 15°C - 20°C. Tam też pszczoły chowają swój najcenniejszy skarb - królową. W zależności od tego, czy królowej jest za ciepło, czy za zimno, pszczoły rozluźniają lub ścieśniają się. W taki sposób mogą kontrolować temperaturę we wnętrzu kłębu. Im są bliżej tym jest cieplej.

– Teraz już wiem dlaczego mama zawsze powtarza, że w naszej szkole jest „ciepło jak w ulu”.

– Pamiętaj jednak Haniu, że owady czy pająki, w większości przypadków, nie potrzebują do swojego zimowego snu wysokiej temperatury. Wręcz odwrotnie. To właśnie niska temperatura skłania je do zapadania w zimowy stan odrętwienia, czyli diapauzy. Bo choć razem ze mną, tu na strychu, zimuje także biedronka, samica komara i pająk – kątnik domowy, to miejscem



„owadziego” zimowania jest często zimna stodoła, dziupla

a nawet, jak w przypadku krzyżaka ogrodnika, kora drzew. Larwy ważek, jętek, czy chrzączek zimują z kolei na dnach rzek i stawów, czasami zagrzebane w mule. Choć znam osobiście dwie ważki – strażkę pospolitą i syberyjską, które jako jedyne ważki w Polsce, zimują w postaci dorosłej (imago).

– A-a-a-a – ziewnął motyl. – Muszę iść spać. Straciłem już bardzo dużo energii na rozmowę z Tobą, a musi mi jej wystarczyć aż do wiosny. Inaczej zginę. Zatem do zobaczenia Haniu. Odwiedź mnie koniecznie w kwietniu na łące. Opowiem Ci wtedy, co robią owady po przebudzeniu z zimowego snu. – Kolorowych snów! – pożegnała motyla Hania i zeszła na dół do kuchni, gdzie czekała już na nią pyszna, ciepła zupa...

Renata Zalewska,
Biebrzański Park Narodowy

Przekrój przez mrowisko
Rys.CW



Nazwa latolistka cytrynka pochodzi od cytrynowego zapachu oraz koloru jego skrzydeł, a także od miejsca jego zimowania. Jako jedyne motyl w Polsce latolistek cytrynek (zwany także listkowcem cytrynkim) spędza zimę w stercie starych liści, w postaci dorosłej. / PT

Mrowisko. Specjalna budowa kopca - gnijące szczątki organiczne wytwarzają ciepło, a kora i trociny idealnie izolują - sprawia, że w mrowisku panuje temperatura powyżej 0°C. /PT



CW PT



Śnieg - gwiazdki z nieba

Chyba wszyscy już wiedzą, że śnieg powstaje wysoko w chmurach. Nikt już pewnie nie wierzy, że chmury to kawałki waty cukrowej lub miejsce gdzie produkuje się ptasie mleczko. Zaczniemy zatem od początku i przypomnijmy czym są chmury? Wbrew pozorom nie jest to takie proste, ponieważ prawie każda obserwowana na niebie chmura może być zbudowana z innego materiału. Najczęściej mamy do czynienia z chmurami, które składają się z małych kropelek wody, czyli takiej mgły, ale unoszącej się wysoko w niebie. Dostyc często możemy jednak obserwować chmury, które wypełnione są malutkimi kryształkami lodu (tzw. chmury lodowe). Przykładem tych ostatnich są często obserwowane wysokie chmury pierzaste.

No dobrze, ale jak to dzieje, że z nieba zaczyna spadać śnieg? Wyobraźmy sobie, że lecimy samolotem i właśnie wlatujemy w chmurę ... Przypo-

mina to trochę sytuację, kiedy gotujemy wodę w przykrytym garnku. Kiedy zdejmujemy pokrywkę - ze środka bucha w naszym kierunku kłęb pary (UWAGA - można też zauważyć, że te małe drobinki śniegu - jak im się uważnie przyjrzeć (nawet bez szkła powiększającego), nie przypominają kulek ani kłębuszków. Nawet gołym okiem widać, że są to różnego rodzaju płytki, płatki i gwiazdki. Większość z nich jest płaska i ma po sześć, w przybliżeniu identycznych gałązek - ramion. W zależności od temperatury, wilgotności i ciśnienia powietrza, powstają jednak również inne formy, takie jak igiełki, słupki czy płytki. O płatkach śniegu mówi się, że nie ma dwóch takich samych i jest to prawda. Choć są tak małe, to różnią się między sobą często niewidocznymi dla nas szczegółami.

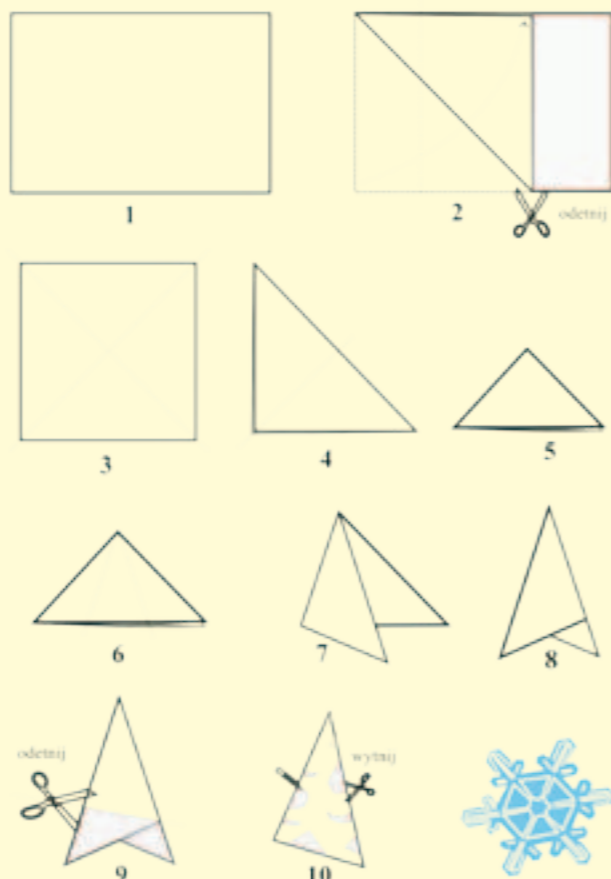
Cezary Werpachowski,
Biebrzański Park Narodowy

Zrób papierowy płatek śniegu

1. Przygotuj kartkę papieru o kształcie kwadratu. Na rysunku 1 pokazano jak przygotować kwadratową kartkę z prostokątnej kartki papieru (np. z arkusza A-4).
- 2-4. Kwadratową kartkę złóż (zegnij) 2-krotnie (wzdłuż kropkowanych linii)(2-4).
- 5-7. Zegnij ponownie 2-krotnie (wzdłuż kropkowanych linii) - tak aby po złożeniu kartka przypominała zgnieciony stożek-strzałkę (5-7).
8. Odetnij nożyczkami zaznaczoną na szaro, dolną część kartki.
9. Na powstałym kawałku złożonego papieru - kształtu trójkąta - narysuj fragmenty do wycięcia. Wytnij je nożyczkami.

Gotowy płatek śniegu. Przygotuj kilka takich wycinanek. Każdy będzie inny!

Płatek śniegu - wycinanka



Do odważnych świat należy

Od kilku lat Biebrzański Park Narodowy jest współorganizatorem Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy Ekologicznej przeprowadzanego w Białowiejskim Parku Narodowym. Miło nam przedstawić czytelnikom „Naszej Biebrzy” Julię Kucharską, uczennicę klasy IIIa z Gimnazjum w Jaświłach, która w tym konkursie zajęła II miejsce.



Julia Kucharska

NB: Julio, odniosłaś duży sukces zdobywając II miejsce w finale konkursu, gdzie współzawodniczyło 50 uczniów gimnazjów z województwa podlaskiego. Gratuluję! Skąd wzięło się Twoje zainteresowanie ekologią?

Julia: Przede wszystkim chciałam poznać przyrodę i jej zagrożenia w województwie podlaskim z racji położonych tu czterech parków narodowych i kilku parków krajobrazowych. Czuję się odpowiedzialna za kształtowanie środowiska naturalnego i taka nauka bardzo mi w tym po-

maga. Wygrana nie byłaby możliwa, gdyby nie Pani Grażyna Kuc, nauczyciel biologii. Pani Grażyna motywuje wszystkich uczniów do poznania tajemnic przyrody. Jeżeli uczniowie wyrażą chęć do udziału w konkursach, Pani potrafi przekazać nam szereg informacji poprzez projekcje filmów przyrodniczych, wyszukiwanie odpowiednich lektur, sprawdziany wiedzy.

NB: Konkurs w Białowieży miał wiele etapów: szkolny, powiatowy, zadanie autorskie, finałowy test wiedzy i jeszcze odpowiedź ustna najlepszej dziesiątki uczniów. To wiele pracy. Co sprawiło Ci najwięcej trudności?

Julia: Najbardziej stresująca była odpowiedź ustna. Choć wraz z Weroniką Jankowską (również finalistką konkursu - na zdjęciu) ćwiczyłyśmy z Panią Grażyną Kuc, jak odpowiadać na pytania pełnymi zdaniami, formułować myśli i pozbyć się tremy przed publicznym wystąpieniem.

NB: A jakie pytanie było najtrudniejsze?

Julia: Trafiałam na zestaw pytań, na które znałam odpowiedź. Nie sprawiło mi trudności odgadnięcie symbolu Parku Krajobrazowego Puszczy Knyszyńskiej. O populacji rysia także czytałam, a przyczyny eutrofizacji jezior omawiałam z Panią Grażyną dzień wcześniej.

NB: To świetnie się złożyło. Oповідz jeszcze naszym czytelnikom o sobie. Gdzie mieszkasz, jakie masz zainteresowania?

Julia: Mieszkam we wsi Brzozowa, przez którą przepływa rzeka Brzozówka. Moi rodzice prowadzą gospodarstwo rolne, mam młodszego brata. Chętnie pomagam w domu, lubię piec ciasta. W rodzinie mam biologów, którzy próbowali zarazić mnie swoją pasją - pająkami, ale to nie dla mnie. Wolę wodę i to co w niej żyje. Często chodzę latem nad Brzozówkę, aby obserwować ryby i inne zwierzęta wodne. Interesuję mnie również ryby morskie i oceanów. Hodowałam kiedyś rybę akwariową (bojownika) i to sprawiło mi wielką radość.

Jednak moją największą pasją jest nauka. Wiele czasu poświęcam nauce chemii i biologii. W ubiegłym roku byłam laureatką wojewódzkiego konkursu przedmiotowego z chemii.

NB: Czy należysz do grona czytelników „Naszej Biebrzy” i czy można znaleźć w gazetce coś interesującego?

Julia: Zaglądam czasem do pisma i poszukuję informacji o mojej najbliższej okolicy, tematów związanych z wodą i inspiracji do obserwacji przyrodniczych.

NB: Czego możemy Ci życzyć w Nowym Roku?

Julia: Przede wszystkim wyboru odpowiedniej szkoły średniej i sukcesów w nauce.

NB: I tego Tobie życzę. Jeszcze raz gratuluję sukcesu w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy Ekologicznej.

Katarzyna Nowicka



Pani Grażyna Kuc (nauczyciel biologii) jest dumna z sukcesów uczennic: Julii Kucharskiej (z prawej) i Weroniki Jankowskiej.

Moje wakacje nad Biebrzą

Znowu jestem nad Biebrzą – już trzecie wakacje z rzędu.

Tym razem rodzice zabrali również moją przyjaciółkę z klasy, Zosię. Mieszkamy w Szóstakach – nazywanych czasem Szostakami, w gospodarstwie agroturystycznym. Jest to średniej wielkości gospodarstwo, w którym znajdują się dwa domki dla gości i pięknie przebudowana oboza z pokojami do wynajęcia. Oprócz tego, pośrodku stoi drewniany dom właścicieli zbudowany w tradycyjnym stylu. Z tarasu naszego domu i z podwórka mamy przepiękny widok na Biebrzę. Jest on tak wspaniały, że można tu siedzieć i patrzeć godzinami.



Biebrza / A. Cembrowicz

Towarzyszy nam wiele zwierząt min.: koza – Zula, dwa psy – Łatka i Reksio. Codziennie moi rodzice wymyślają dla nas wiele atrakcji.

(...) Pewnego dnia wybraliśmy się na kajaki i kanoe. Ja z Zosią i tatą w kanoe, a mama i mój 90-cio letni pradziadek w kajaku. Płynęliśmy przez Wisłę i Biebrzę. Innym razem, gdy wracaliśmy do domu około godziny piętnastej przez „Carską Drogę”, pięć metrów od naszego auta stał łoś i nic sobie z nas nie robił tylko jadł trawę (...)



Wiktorija Cendrowska, kl 2 SP Mścichy

(...) Ostatnio pojechaliśmy do wioski bocianów. Jest to takie, można powiedzieć duże „podwórko”, które jest otoczone budynkami gospodarczymi takimi jak stodoła, oboza i stajnia. Na dachach budynków i na okolicznych drzewach umieszczone są dziesiątki bocianich gniazd. Dowiedziałam się, że obecnie te wioskę zamieszkuje 31 par bocianów, z czego 3/4 ma potomstwo (...)

(...) Innego dnia wybraliśmy się z panią Kasią na wycieczkę i przeszliśmy ok. 200 m. przez bagno. Było świetnie, tylko mimo mojego niskiego wzrostu bałam się iść dalej – już i tak miałam całe spodnie w bagienym błocie. Następnie pani pokazała nam mnóstwo ciekawych, przyrodniczych rzeczy. Odnalazła małej wielkości lejek i wytłumaczyła nam do czego on służy. Ten mały lejek

buduje „mrówkolew”, czyli taki mały robaczek z dużymi szczypcami, który siedzi pod ziemią i czeka na mrówkę, która przechodząc nie zauważa lejka. Mrówka wpada do lejka, a po chwili mrówkolew wyciąga szczypcę i zaczyna wciągać mrówkę pod ziemię. Byliśmy świadkami tej walki, po której niestety mrówka przegrała... Pod koniec dnia pojechaliśmy nad rzekę, gdzie za pomocą siatki łowiliśmy i badaliśmy przeróżne zwierzątka wodne. Znaleźliśmy min. dwa raki, patyczaka wodnego (topielicę), larwy ważek, dużą rybkę, skorpioną wodną, pijawki itp.

To były udane wakacje, żegnaj Biebrzo, za rok też są wakacje, jeszcze się spotkamy...

Ania Cembrowacz, klasa Vd,
Szkoła Podstawowa nr 50
we Wrocławiu

łoś / A. Cembrowicz



Moje wakacje nad Biebrzą

Mam na imię Ewa i mieszkam na obrzeżach Biebrzańskiego Parku Narodowego. Skończył się rok szkolny, zaczęły się wakacje. Codziennie jeździłam rowerem do dziadka, który mieszka bardzo blisko rzeki Biebrzy. Jest tam ładnie i czysto, są lasy i bagna. Niedaleko domu dziadka bociany mają swoje gniazdo. Razem z dziadkiem obserwowaliśmy życie tych ptaków. Każdego dnia miałam inną przygodę z naturą.

Brat nauczył mnie wypatrywania różnych zwierząt. Udało mi się zobaczyć raz sarnę, raz lisa, raz matką tasińkę. W wakacje pomagałam dziadkowi robić drogę do rzeki i pielitałam z mamą ogródek. Mamy dużo łąk bagiennych obok lasu, przez który płynie Biebrza. To tam najczęściej jeździłam z tatą traktorem i widziałam jak bocian upolował żabę oraz bobry i zrobioną przez nie tamę.

Jednego dnia przyjechali znajomi i wybraliśmy się z nimi na bagna zbierać zioła. Zebrałiśmy krwawnik, dziurawiec, pokrzywę, malinę, by w zimie zrobić pyszną i zdrową herbatę. Pod koniec wakacji, gdy późnym wieczorem wracałyśmy z mamą rowerami do domu, odczuwałam przejmujący chłód i specyficzny zapach bagna spowitego mgłą. Następnego dnia widziałam odlatujące bociany, żurawie i dzikie gęsi. To nieomylny znak, że wakacje dobiegły końca.

Ewa Chomiczewska,
klasa VB, Szkoła Podstawowa w Lipsku



Jakub Mazur

Tropem łosia

Była piąta rano. Pierwsze promienie słońca zbudziły mnie ze snu. Wyrzuciłam przez okno i już wiedziałam, że czeka mnie wspaniały dzień... Moją przygodę z Biebrzańskim Parkiem Narodowym postanowiłam roz-



Jakub Mazur

począć u źródła, tzn. pojechałam do siedziby Parku. Tam dostałam mapkę oraz uzyskałam szereg ważnych i ciekawych informacji. Pani opowiedziała mi też o ścieżce edukacyjnej, tą właśnie ścieżką postanowiłam pójść. Ścieżka wiodła przez zachwycająco piękny las.

W lesie latały motyle w najróżniejszych kolorach oraz ważki, które z zawzięciem fotografowałam. Kolejnego dnia wybrałam się na następną wyprawę po szlakach Biebrzańskiego Parku. W wielu miejscach ścieżka prowadziła po drewnianych kładkach, którymi tutaj wędruje się wśród bagien i moczarów.

(...) Ciekawostką było odwiedzenie miejsca, w którym mieszkają tzw. „Szczęśliwe Krowy”, które rankiem i wieczorem przepływają rzekę idąc na lub wracając z pastwiska. Widok bardzo zabawny, polecam...

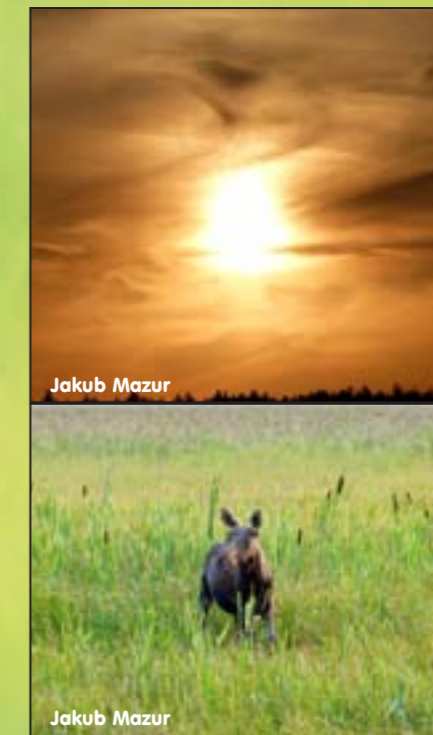
Mój wyjazd niedługo się skończył, a ja nadal nie spotkałam łosia... Wybrałam się na spacer w jego poszukiwaniu, podziwiałam piękny zachód słońca. Czarna linia lasu odciła się od porażającego, pomarańczowego nieba. Byłam zaopatrzona w lornetkę i aparat, bo wprost marzyłam o dokładnym obejrzeniu łosia. Spodziewałam się, że jeżeli w ogóle uda mi się zobaczyć łosia, to będzie on daleko ode mnie. Wypatrywałam go z nadzieją, aż wreszcie ujrzałam w trawie jakieś uszy ok. 15 metrów ode mnie. Chwilę się uszom przyglądałam, gdy niespodziewanie uszy podniosły się... ujrzałam łosia w pięknym zachodzącym słońcu. Byłam zachwycona. Łoś stał chwilę,

a potem ruszył w moim kierunku, był coraz bliżej, jakby chciał wyjść na ścieżkę, na której stałam. Tuż przede mną zatrzymał się i zaczął pozować do zdjęć...

Byłam najszczęśliwszym dzieckiem na ziemi. Widziałam łosia z tak bliska w pięknym zachodzącym słońcu, robiłam mu zdjęcia i cieszyłam się coraz bardziej. Liczni ludzie, którzy także tędy przechodzili, zatrzymywali się i podziwiali łosia, który nie czując strachu stał na wprost mnie.

Długo nie zapomnę moich wakacji nad Biebrzą. Myślę, że wrócę tu jeszcze nie raz...

Jakub Mazur,
kl. VB Szkoła Podstawowa
w Michałowicach



Jakub Mazur

Jakub Mazur

Wasze listy

Serdecznie dziękujemy wszystkim Czytelnikom za nadane listy. Było ich ponad 120, to absolutny rekord w historii gazetki! Wszystkie Wasze listy czytamy z uwagą i radością. Są one dla nas inspiracją i motywacją do dalszej pracy.

Duże zainteresowanie, wśród młodzieży ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Grajewie, wzbudził artykuł poświęcony biologii bociana białego. Cieszymy się, że mogliśmy przybliżyć Wam sylwetkę i zwyczaj ptaka będącego nieodłącznym elementem polskiego krajobrazu. W listach opisujecie ciekawe spotkania ze zwierzętami, swoje przygody przeżyte w terenie oraz własne obserwacje przyrodnicze. Zadajecie również wiele pytań dotyczących zaobserwowanych zjawisk, prosząc o wyjaśnienie niektórych z nich. Pytania, które uznaliśmy za istotne dla poszerzenia wiedzy o otaczającej nas przyrodzie publikujemy. O odpowiedzi na nie poprosiliśmy pracowników Parku oraz naukowców.

Patryk, który mieszka USA (stan Pensylwania), spędził w tym roku swoje pierwsze wakacje w Polsce. Wypoczywając nad jeziorem Dreństwo obserwował owady. Szczególnie zainteresował go jeden, którego postanowił narysować. Patryk odszukał jego nazwę w książce i oznaczył jako strojnicy, a portret przestał do Redakcji NB.

Patryk Ostrowski, Pensylwania USA



Co zimą robią sowy? – pyta Alicja Pruszyńska z klasy V SP nr 2 w Grajewie. Na to pytanie możecie znaleźć odpowiedź w 14 numerze pisma „Biebrzańskie Wieści”, które dostępne jest w formie PDF na naszej stronie internetowej. Zachęcamy do zapoznania się z tym artykułem.

Patryk Pawłowski ze SP nr 2 w Grajewie w swoim liście pisze: „Bardzo lubię przyrodę i sport. Niestety, nie byłem jeszcze w Biebrzańskim Parku Narodowym, dlatego chcę tam pojechać. Bardzo interesują mnie bieliki zwyczajne. Są to piękne ptaki. (...)Bardzo chciałbym zobaczyć te zwierzęta. Podpowiedźcie mi proszę, gdzie można zobaczyć bieliki?”

Patryku, zachęcam do częstego wybierania się w teren. Ponieważ bieliki nie odlatują z Bagien Biebrzańskich, można je u nas zobaczyć przez cały rok. Podstawowym składnikiem ich pokarmu są ryby i ptaki wodne więc najłatwiej zaobserwować je nad rzeką, zwłaszcza wiosną, gdy w czasie migracji odpoczywają tam duże stada ptaków wodno – błotnych. Zimą, gdy rzeka zamraża, bieliki żywią się głównie padliną. Przeszukują wtedy całą dolinę, dlatego można je spostrzec w dowolnym rejonie Parku, jednak potrzeba do tego szczęśliwego trafu.

Piotr Marczakiewicz,
ornitolog BbPN

Piotr Chojnowski, uczeń klasy VIc ze SP nr 2 w Grajewie będąc latem na wycieczce z rodzicami do Morskiego Oka w Tatrzańskim Parku Narodowym, zauważył:

„Gdy szliśmy wyznaczonym szlakiem, na tym terenie było bardzo dużo suchych drzew. Mój tata powiedział mi, że drzewa te umierają na skutek działalności szkodników. Moje pytanie brzmi: czy problem ten obejmuje również teren Biebrzańskiego Parku Narodowego? A może przyczyna obumierania drzew leży po stronie zanieczyszczenia środowiska przez człowieka?”

Piotrze, w swoim liście poruszyłeś sprawę ważną dla przyrody Tatrzańskiego Parku Narodowego, ale również

dla większości kompleksów leśnych naszego kraju. Ja, także będąc kilka lat temu i w ubiegłym roku w Tatrach, byłam przerażona ogromem zniszczeń w drzewostanach świerkowych. Sprawcą obumierania tych świerków był spoliły owad – kornik drukarz. Jak nazwa wskazuje, żeruje on pod korą żywych drzew, przede wszystkim świerków. Problem pojawia się dopiero wtedy, gdy następuje gradacja, czyli nagły wzrost liczby osobników kornika oraz duże powierzchnie jednolitego drzewostanu świerkowego. Zatakowane drzewa, pozbawione tkanki przewodzącej, w ciągu jednego sezonu obumierają. Tak było w tatrzańskich świerczynach. W przypadku parków narodowych takie obumarłe drzewa pozostawia się na miejscu poddając działaniu natury. Może to nie wygląda zbyt ciekawie, ale zachęcam Cię do ponownego odwiedzenia Tat. Spacerując szlakiem do Doliny Pięciu Stawów Polskich można zaobserwować ciekawe zjawisko odradzania się lasu. Na powierzchniach, gdzie zaatakowane przez kornika drzewa już upadły, wkraczają młode pokolenia świerka, jarzębiny i innych gatunków tworząc las.

Co do terenów Biebrzańskiego Parku Narodowego, liwych drzewostanów świerkowych mamy niewiele. W minionych latach zdarzały się gradacje kornika drukarza, więc monitorujemy jego aktywność. Większym problemem w obecnym czasie wydaje się być obumieranie świerków poprzez podtapianie na niewielkich powierzchniach w zasięgu wylewów rzek lub działań bobrów.

Odnosząc się do roli człowieka w niszczeniu środowiska, należy stwierdzić, że w ostatnich latach podjęto wiele starań, aby nasze działania jak najmniej szkodziły przyrodzie. Stąd wielkie elektrownie, huty czy fabryki są zaopatrzone w różnego rodzaju instalacje oczyszczające odpady poprodukcyjne i emitują znacznie mniej substancji szkodzących środowisku. Wśród ludzi wzrasta również poczucie odpowiedzialności za otoczenie.

Katarzyna Nowicka

Mateusz Lachowski z klasy Va w SP nr 2 w Grajewie, pisze o swoich obserwacjach:

„Podczas tegorocznych wakacji obserwowałem dzikie gęsi i nie mogłem się nadszwić, że nad Biebrzą jest ich tak wiele. Jednak niedługo nadejdzie zima i trochę się martwię o zwierzęta. Chcę więc zapytać, w jaki sposób zwierzęta zamieszkujące Biebrzański Park Narodowy przygotowują się do zimy i jak mogę pomóc przetrwać im ten trudny czas?”

Drogi Mateuszu!

Bardzo Ci dziękujemy za z troską o dobrostan zwierząt! Musisz jednak wiedzieć, że im mniej ingeruje się w przyrodę, tym lepiej. W zasadzie nie powinno dokarmiać się zwierząt, zwłaszcza na terenie parku narodowego. Robi się to tylko w wyjątkowych sytuacjach, np.: podczas bardzo silnych mrozów lub grubej, długo zalegającej pokrywy śnieżnej. Inną przyczyną dokarmiania zwierząt może być ich hodowla w parkach narodowych. Tak dzieje się w przypadku żubrów w Białowieskim PN czy też w Biebrzańskim PN w przypadku hodowli konika polskiego. Oczywiście trzeba być zawsze czujnym i gdy zauważysz np.: przymarzniętego łabędzia do tafli lodu – wte-

dy najlepiej powiadomić Straż Pożarną. Nigdy nie można podejmować interwencji osobiście!

Jeśli jednak chcesz pomóc zwierzętom w czasie zimy – możesz pomyśleć o dokarmianiu ptaków w swoim najbliższym otoczeniu zakładając dla nich karmnik. Ale musisz pamiętać, że jeżeli zaczniesz dokarmiać ptaki, to powinieneś kontynuować to systematycznie, aż do wiosny. Należy przy tym też pamiętać, aby karmik dla ptaków był zawsze czysty. Resztki pokarmu, np.: nasiona słonecznika, (nie mogą to być resztki z naszego stołu!) trzeba zawsze usuwać, żeby nie zapleśniały. Wymaga to odpowiedzialności i cierpliwości. Nagrodą będzie możliwość obserwowania sikorek, grubodziobów, dzwońców, wróbli, a może nawet jerów i sójek.

Grzegorz Wroceński,
przewodnik BbPN

Weronika Nieszafa kl. VI b SP nr 2 w Grajewie w swoim liście pyta Redakcję:

„Ze szczególną uwagą szukałem w czasopiśmie wszelkich informacji na temat łosia, którego nazwano „królem bagien”. Zainteresowanie moje wzmoгло się w momencie spotkania tego pięknego zwierzęcia „oko w oko” w okolicy mojego miejsca zamieszkania. Wniosku-

ję z tego, że zwierzęta te mają się dobrze i poszerzają swój teren bytowania. Dlatego chciałabym wiedzieć, czy pracownicy Parku monitorują trasy wędrówek tych zwierząt?”

Droga Weroniko!

Obecnie dobiega końca projekt, polegający na automatycznym zbieraniu danych o lokalizacji łosia, którym założyliśmy obroże telemetryczne. Obroże te, wyposażone w odbiornik systemu lokalizacji (GPS) oraz moduł telefonu komórkowego, za pomocą SMS-ów przesyłają nam dokładne informacje. Dzięki nim możemy wyznaczać m.in. miejsca szczególnie często odwiedzane przez zwierzęta czy trasy wędrówek między tymi obszarami. Na szczegółowe odpowiedzi dotyczące sposobu wykorzystania zasobów środowiska przez „nasze” łosie musimy jeszcze poczekać. Jednak wstępne wyniki już wiele mówią np. o migracjach, czyli sezonowych zmianach miejsca bytowania łosia. Ciekawszym efektem prowadzonego monitoringu jest na pewno stwierdzenie, że leśnicy mogą znacząco zmniejszyć ryzyko kolizji łosia z autami przez odpowiednie zabiegi prowadzone w lasach leżących przy drogach, gdzie często przebywają łosie.

Norbert Duda,
Zakład Zoologii Uniwersytetu
w Białymstoku

Dziękujemy Oldze Modzelewskiej z klasy 6 SP nr 2 w Grajewie, która napisała w swoim liście:

„W czasopiśmie NB oprócz wielu przyrodniczych ciekawostek zawsze znajdę interesujące zagadki, które uwielbiam rozwiązywać. Interesujące są i teksty i zdjęcia. Pomyśleć, że ten cały magiczny świat przyrody znajduje się tak blisko miasteczka, w którym mieszkam. Dzięki Waszemu piśmie zupełnie inaczej traktuję rodzinne wypadki do Parku. Czekam na kolejne wydanie pisma, gdzie na pewno znajdą się kolejne, fantastyczne zdjęcia pokazujące piękno zimowej przyrody”.



Nasza Biebrza

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN:1507-7276, nakład: 4000 egz.

Zespół redakcyjny: Katarzyna Nowicka, Piotr Tałałaj, Ewa Wiatr, Renata Zalewska.

Zdjęcia: Izabela Dziekańska (ID), Katarzyna Nowicka (KN), Paweł Świątkiewicz (PS), Piotr Tałałaj (PT), Cezary Werpachowski (CW), Artur Wiatr (AW), Halina Zub (HZ).

Komiks: Dorota Czerepko

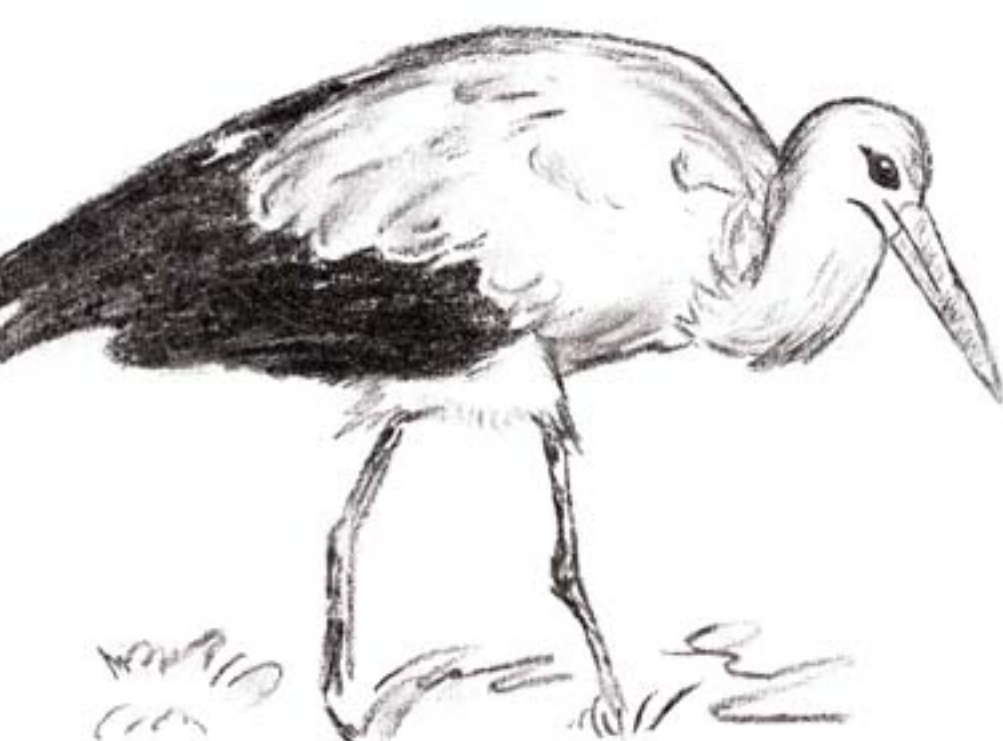
Zdjęcie na okładce: Łosie: Fot. Piotr Tałałaj

Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, Osowiec Twierdza 8, 19-110 Goniądz

e-mail: nasza.biebrza@biebrza.org.pl www.nasza.biebrza.org.pl



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu Ochrony
Środowiska i Gospodarki Wodnej



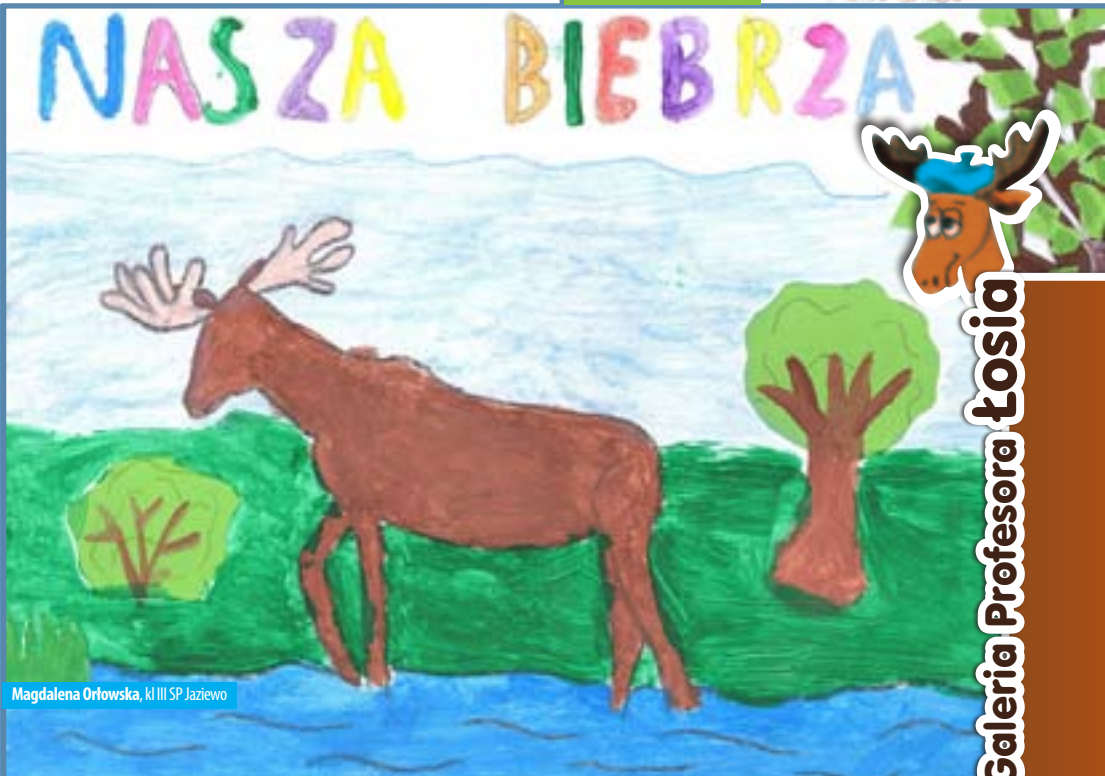
Monika Słowikowska, kl. I Gimnazjum w Goniądzu



Bartek Artwich, kl V SP Jaminy

Drodzy Czytelnicy!

Dziękujemy za nadesłane do Redakcji prace plastyczne. Wszystkie są godne uwagi i pochwały. Zamieszczamy niektóre z nich z myślą o przypomnieniu wakacyjnych spotkań z mieszkańcami bagien biebrzańskich. Zima to także ciekawy czas na utrwalenie na papierze ciekawych krajobrazów czy zwierząt. Zapraszamy do dzielenia się z czytelnikami swoją twórczością!



Magdalena Ortowska, kl III SP Jaziewo

Galeria Profesora Łosia



Paulina Kurzyna, kl VI SP Tajno Stare



Agata Finfando, kl II SP 2 Grajewo



Izabela Rydzewska, kl VI SP w Rydzewie